№ 117. Lwów — Środa dnia 24 Maja. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 1 złr. 10 ct., w Niemczech 1 „ 50 „, w innych Państwach 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 „
Opłatę należy nadsyłać równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 zł.
Numer pojedyńczy we Lwowie 6 ct., na prowincyi 6 ct.
Numera z poprzednich dni po 10 ct.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy nasz[...] zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o sprawach, zamieszczonych przed[...] numerach i t. d. po 10 ct. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRENUMERATĘ MIEJSCOWĄ przyjmują wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
W drobnych ogłoszeniach
tłustym petitem za każde słowo 2 ct.
tłustym garmondem „ „ 3 ct.
koresp. prywatne „ „ 4 ct.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . 30 ct.
Reklamy po kronice wiersz petit 50 ct.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . . 50 ct.

Dziś: 24 | św. Joanny Wd. † | Jepyfanya Ep. | Jutro: 25 | św. Urbana I Pap. | Hłykeryi M. | Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.* | Wschód słońca o g. 4 m. 18 Zachód „ „ 7 m. 36 | Długość dnia godzin 15 m. 18 Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Program niemiecki

Piszą nam z Wiednia, 21 maja:

Pytanie, czy stronnictwa niemieckie, które się sprzymierzyły w opozycyi, posuniętej aż do obstrukcyi, ubezwładniającej czynność parlamentu, zdobędą się wreszcie na pozytywny program? — zostało rozwiązane. Program, systematycznie podzielony na trzy rozdziały, każdy o licznych paragrafach, dostał się dziś do publicznej wiadomości. Sądząc rzeczy według doświadczeń przeszłości. wolno będzie poruszyć pytanie, czy te stronnictwa długo wytrwają w solidarności na podstawie ogłoszonego dziś programu? Czy naturalne sprzeciwieństwa np. pomiędzy demokratycznemi dążnościami stronnictwa niemiecko-narodowego a zachowawczemi skłonnościami grupy wielkich właścicieli, pomiędzy antysemityzmem frakcyi ks. Liechtensteina a filosemityzmem frakcyi Mauthnera, pomiędzy wybitnie przemysłowemi aspiracyami niemieckich postępowców z północnych prowincyi a agrarnemi roszczeniami narodowców niemieckich z prowincyi alpejskich — trwale poddadzą się pod wspólny mianownik solidarności narodowej? Bądź co bądź, na teraz program uroczyście stwierdza zgodę głównego obozu niemieckiego, odgradzając go wyraźnie tak od narodowo-radykalnej frakcyi Schoenerera i Wolfa, jako też od socyalistycznej. Nie zawiera bowiem ani jednego zdania, któreby przystawało do ruchu niemiecko-radykalnego, o ile on zmierza do oderwania Niemców od Kościoła i do wcielenia Austryi do Niemiec, ani też nie zdradza żadnej tęsknoty za powszechnem głosowaniem, 8-godzinną dobą pracy itd. Program dzisiejszy stanowczo więc odgradza lewicę niemiecką od dwóch skrajnych niemieckich frakcyi, naprawiając poniekąd to, co zwichnęła kampania obstrukcyjna, w której lewica kroczyła pod kierownictwem tych dwóch frakcyi skrajnych. Na odwrót, przy ułożeniu programu, w myśl znanej mowy dra Grabmayera, usunięto wszystko, coby mogło zrażać niemieckie, katolickie stronnictwo ludowe.

W pierwszym rozdziale ogólno-politycznych żądań, Niemcy domagają się uznania owego stanowiska w państwie, „które od wieków zdobyli“. Brzmi to fałszywie. Bo nikt, mimo najlepszej woli, nie mógłby im przywrócić stanowiska i wpływu, utraconych nie przypadkiem, lecz wskutek rozwoju świadomości i siły narodowej po stronie innych narodów. Dalsze jednak paragrafy świadczą, że Niemcy nie stawiają swego żądania bezwzględnie, lecz uwzględniają dokonaną już degermanizacyę. Podczas, gdy jeszcze w epoce absolutyzmu od od r. 1849 do 1859 uważano i traktowano w Wiedniu Węgry jako prowincyę, przeznaczoną na zniemczenie, i gdy jeszcze rządy Schmerlinga 1861 do 1865 usiłowały utrzymać polityczną przewagę Niemców w Węgrzech, — najnowszy program niemiecki bez zastrzeżenia uznaje ugodę r. 1867, a więc spełnioną raz na zawsze w Węgrzech degermanizacyę. Zarówno program w § 6-tym I go rozdziału i w § 2-gim II-go rozdziału uznaje narodową odrębność i samodzielność Galicyi, chociaż sprzeczne prądy niemiecko-narodowej frakcyi, pragnącej zupełnego wykluczenia Galicyi ze „ściślejszego związku“ prowincyi zachodnich, a więcej centralistyczne poglądy grupy wielkich właścicieli, starłszy się, sprawiły, że to uznanie samorządu Galicyi pojawiło się pod dziwaczną formą żądania, „aby na mocy wzajemności Niemcy wolni byli od niesłusznego naruszania swego życia narodowego“. Mniejsza jednak o stylistyczne dziwolągi. Program implicite i explicite uznaje, że nie istnieje żadna podstawa do rewindykacyi w Galicyi i nie podaje w wątpliwość naszych narodowych zdobyczy po r. 1867. Ponieważ zaś nadto przyznaje także czeskim okręgom czysto czeską administracyę, której im do niedawna Niemcy odmawiali stanowczo, przeto w porównaniu np. z aspiracyami Józefa II, ks. Metternicha, Schwarzenberga i Bacha, Schmerlinga i Herbsta, program ten stanowisku i wpływowi niemieckiemu w Austryi zakreśla stosunkowo skromne granice — odpowiednio ewolucyi, która się dokonała w ciągu ostatnich lat 40.

Najdalej sięga żądanie, aby język niemiecki został w drodze konstytucyjnej uznany jako „język pośredniczący“ (*Vermittelungssprache*). W porównaniu jednak ze znanymi wnioskami hr. Wurmbranda, a potem barona Scharschmidta (1885), program temu językowi „pośredniczącemu“ zakreśla znacznie ciaśniejsze granice. Ma on być używanym w Radzie państwa, w ministeryach, w najwyższych trybunałach i urzędach centralnych, w wojsku. Chodziłoby więc tylko o zabezpieczenie istniejącego stanu rzeczy, którym dotąd nie zachwiały ani sporadyczne czeskie mowy w Izbie poselskiej ani podjęta pod hasłem „zde“ akcya rezerwistów! Jednakże z zasady, że niemiecki język będzie uznany jako „język pośredniczący, program wywodzi wniosek, że wewnętrzna służba władz państwowych powinna się odbywać po niemiecku, a zatem też wszyscy urzędnicy państwowi powinni się wykazać znajomością języka niemieckiego.

Co do pierwszego wniosku, program uznaje jednak wyjątki, mianowicie Galicyę, gdzie według ces. rozporządzeń język polski jest językiem wewnętrznej służby władz, prowincye włoskie, gdzie od dawna używa tego prawa język włoski, a nareszcie czysto czeskie okręgi, w których także językiem władz pro foro interno będzie czeski (II, 2). A zatem chodzi właściwie tylko o utrzymanie języka niemieckiego jako języka wewnętrznej służby władz na Morawii i Szląsku, tudzież w słoweńskich prowincyach. Żądanie, aby wszyscy urzędnicy państwowi wykazali się znajomością niemieckiego języka pośredniczącego, program stawia bez zastrzeżenia (II, 4). Obecnie i tak pewnie istnieje bardzo mało urzędników państwowych, którzyby nie umieli po niemiecku. Zważywszy jednak, że Niemcy domaganie się od urzędników w Czechach znajomości języka czeskiego wystawiają jako środek czechizacyi ludności niemieckiej, wykluczenie Niemców od urzędów itd., powinniby pamiętać, że stawiane tak szorstko żądanie, aby każdy urzędnik władał językiem niemieckim, po drugiej stronie może wywołać te same protestacye.

Nie wchodząc w szczegóły III-go rozdziału o uporządkowaniu kwestyi językowej w różnych prowincyach, pominąwszy Galicyę, warto tylko jeszcze podnieść, jak program rozdziela kompetencyę co do uporządkowania kwestyi językowej? Względem języka władz, ma ją uporządkować Rada państwa, względem władz autonomicznych, sejmom krajowym przysługuje prawo stanowienia o języku urzędowym. A zatem program lewicy stanowczo znosi wszelkie prawo rządu do stanowienia o języku władz za pomocą rozporządzeń. Domaga on się także usunięcia znanego paragrafu 14, z dodatkiem jednak, który widocznie przeparł ks. Liechtenstein: „Wypadkom prawdziwej potrzeby należy zaradzić za pomocą ścisłych przepisów“.

Autorowie programu zapewniają, że wygłaszają go jedynie pro foro interno, celem skupienia wszystkich Niemców austryackich, nie domagając się władzy w monarchii. W tej chwili jednak nie tyle chodzi o władzę w państwie, ile o to, aby odkryć środki przywrócenia prawidłowej czynności parlamentu? Program nie grozi wprawdzie dalszym ciągiem obstrukcyi, ale też nie przyrzeka udziału w prawidłowej czynności parlamentu; co dziwniejsza, nie wypowiada nawet życzenia, aby parlament zebrał się ponownie. Mogłoby się zdawać, że stronnictwa, które uchwaliły ten program, właściwie są całkiem zadowolone z bezparlamentarnego status quo! Program zastrzega się przeciwko drodze rozporządzeń i domaga się uporządkowania kwestyi językowej drogą ustawodawczą. Ale rząd też podobno zamierza znieść rozporządzenia barona Gautscha i ogłosić nowe rozporządzenia na podstawie § 14 go jedynie w tym celu, aby umożebnić uporządkowanie kwestyi językowej w parlamencie. Merytoryczne żądania, które wypowiada program co do stosunków językowych w Czechach, nie różnią się bardzo od projektu p. Stummera. Program więc nie ułatwia, ale też nie utrudnia zapowiedzianej akcyi rządowej. W każdym razie prawicy dostarcza on po raz pierwszy realnej podstawy dyskusyi płodnej. Rozumie się samo przez się że w walkach stronnictw nie trzeba nigdy programu uważać jako ostatnie słowo, lecz jako pierwsze. Z tego punktu widzenia sądzimy, że na podstawie tego programu mogłyby się w każdym razie rozpocząć rokowania Skoro główny obóz niemiecki, którego pozyskanie dla wspólnej pracy państwowej jest rzeczą jeżeli nie konieczną, to przecież wielce pożądaną, nie domaga się wyłącznego panowania, skoro staje obok drugich jako stronnictwo narodowe, chociaż jako primus inter pares, powinno się znaleźć wyjście z nieznośnej sytuacyi teraźniejszej.

Przegląd polityczny.

Lwów 23 maja.

Francya stanęła pod znakiem rewizyi procesu Dreyfusa. Nie ma już żadnej wątpliwości, że za kilka dni (29 bm.), za zgodą rządu, zapadnie w trybunale kasacyjnym uchwała, nakazująca rewizyę, poczem eks-kapitan Dreyfus popłynie na wojennym okręcie do Francyi, aby stoczyć walkę ze sztabem głównym, jako oskarżyciel. Takiego zwrotu spodziewano się od chwili, w której wybrano Loubeta prezydentem republiki. Pozostawało jeszcze usunąć z gabinetu ostatniego obrońcę sztabu głównego — ministra wojny Freycineta i to uczyniła izba deputowanych, zganiwszy go za to, że usunął od wykładów profesora w szkole wojskowo-politechnicznej p Duruy, który z katedry uniewinniał Dreyfusa, a potępiał sztab główny. Inny oficer, przydzielony do ministeryum wojny kapitan Cuignet, ogłosił w dziennikach rozumowania wbrew odmiennej treści. Otóż ledwo Freycinet ustąpił, następca jego Krantz wezwał profesora Duruy do wykładów w politechnice wojskowej, a kapitanowi Cuignet dał dymisyę bez wysłużonej przezeń emerytury. Tem ministeryum dobitnie zaznaczyło, że przeszło na stronę Dreyfusa, co przez zbieg okoliczności oznacza, iż zwróciło się przeciw sztabowi głównemu. Może to jest stanowisko zupełnie usprawiedliwione wynikiem badań, przeprowadzonych przez trybunał kasacyjny, niemniej jednak jest to stanowisko nader niebezpieczne, ponieważ przeciwnicy rewizyi dowodzą, że zwycięża nie prawda, ani sprawiedliwość, lecz międzynarodowy kapitał, zbierany przez Dreyfusistów. Z chwilą, w której eks kapitan stanie na francuskiej ziemi. mają się zacząć awantury uliczne we wszystkich miastach francuskich. Spokój będzie zakłócony, a czy wojsko zechce go przywrócić, to właśnie jest nader wątpliwe, ponieważ czuje się ono dotkniętem postawą rządu względem sztabu głównego. Wprawdzie rząd rozwiązał niedawno wszystkie ligi, aby w ten sposób zburzyć organizacyę antirewizyonistów, niemniej jednak członkowie tych lig istnieją i wiąże ich wspólna idea. Za wichrzenia są tem prawdopodobniejsze, że na czele przeciwników rewizyi stanął wódz stronnictwa agrarnego, senator Meline, rywal Loubeta podczas ostatnich wyborów prezydenta republiki, osobistość bardzo popularna wśród wieśniaków. Oczywiście, zaburzenia uliczne, których Francuzi się spodziewają, nie zaszkodzą republice, bo jej już nic nie szkodzi, ale zmiotą gabinet p. Dupuy, który podobno wie o tem i już się sam ogłasza „znużonym“.

Baron Gautsch.

Piszą nam z Wiednia, 21 maja:

Baron Gautsch został więc mianowany prezydentem austryackiego trybunału obrachunkowego. Po księciu Adolfie Auerspergu i hr. Hohenwarcie, trzeci b. prezes gabinetu staje na czele tego trybunału. Twierdzić, że ten urząd jest prostą synekurą, byłoby błędem. Zadanie stwierdzenia prawidłowości całego gospodarstwa publicznego, jest bardzo ważnem i wymaga człowieka wypróbowanego, któryby się cieszył zupełnem zaufaniem. Jednakże z różnych względów ta nominacya wywołała zdziwienie. Przedewszystkiem dlatego, ponieważ p. Gautsch tak się zrósł z urzędem kuratora Theresianum, że zdawało się, iż go nie łatwo zamieni na inny. Powtóre dlatego, ponieważ od roku krążyły pogłoski, że pan Gautsch obejmie urząd od dawna ciężko chorego barona Brauna — urząd dyrektora przybocznej kancelaryi cesarskiej. A wreszcie dla tego, ponieważ nominacyę na prezesa trybunału obrachunkowego uważa się jako koniec czynnej politycznej karyery Ks. A. Auersperg i hr. Hohenwart przyjęli ten urząd w podeszłym wieku, zaznaczając tem samem, że zrzekają się powrotu na krzesło ministerstwa. Baron Gautsch przyjmuje go w stosunkowo młodym wieku. Urodził się bowiem w roku 1851. Ministrem oświecenia był w gabinecie Taaffego od roku 1885 do 1893, w gabinecie hr. Badeniego od roku 1895 do 1897, prezesem gabinetu od 1go grudnia 1897 do 8 marca 1898. Prawda, że znakomity minister oświecenia, który na tym urzędzie zjednał sobie szczerą życzliwością, mianowicie pomiędzy nami zupełne uznanie, jako prezes gabinetu znacznie zbladł. „Tel brille au second rang, qui s'eclipse au premier!“ Ale zawsze zadziwia to, że mąż taki w 48ym roku życia usuwa się stanowczo od czynnego życia politycznego. Zresztą baron Gautsch poszedł za przykładem Plenera, który po krótkim zawodzie ministra skarbu, cofnął się zupełnie z czynnego życia politycznego, osiadając na krześle prezesa wspólnego austryacko-węgierskiego trybunału obrachunkowego.

Postulaty niemieckie.

Wiedeń 22 maja. Wczoraj pojawił się w dziennikach tutejszych program narodowo-polityczny Niemców austryackich. Bliżej nas obchodzące szczegóły jego są następujące: „Co do Szląska żądają Niemcy, żeby przy wszystkich władzach państwowych wewnętrznym językiem urzędowym był język niemiecki. Wszystkie księgi publiczne, jakoto: rejestr handlowy, księgi metrykalne i gruntowe, mają być prowadzone wyłącznie w języku niemieckim. Także zewnętrznym urzędowym językiem ma być na Szląsku z reguły język niemiecki. Pod tym względem mają jednak w okręgach mięszanych niemiecko czeskich, niemiecko polskich albo niemiecko-czesko-polskich, obowiązywać takie postanowienia: Podania pisemne i ustne mogą w okręgach, zamieszkanych przez Polaków lub Czechów, być wnoszone w języku polskim względnie czeskim, jednakże tylko wtedy, jeżeli je wnosi adwokat, notaryusz albo strona, która notorycznie ani ustnie ani pisemnie nie włada językiem niemieckim. Przy wszystkich władzach, do których można wnosić podania czeskie lub polskie, ma być w komunikacyi ustnej z odnośnemi stronami niewładającymi językiem niemieckim, używany dotyczący język słowiański. We wszystkich innych wypadkach mają wszystkie organa władz państwowych na Szląsku posługiwać się w zetknięciu ze stronami wyłącznie językiem niemieckim.

We wszystkich okręgach szląskich protokoły sądowe prowadzone być mają po niemiecku, w okręgach mieszanych dopuszczalne są także protokoły układane w tym języku, w którym wniesiono podanie. Dla nowomianowanych urzędników i sług państwowych, wogóle wszystkich publicznych funkcyonaryuszy w okręgach czysto niemieckich, tudzież w miastach Opawie i Bielsku, znajomość języków słowiańskich nie jest warunkiem koniecznym, natomiast muszą władać językiem niemieckim nietylko urzędnicy, lecz także słudzy i dyurniści wszystkich władz rządowych na Szląsku. To samo dotyczy adwokatów i notaryuszy. Przy władzach w okręgach mięszanych część urzędników stosownie do potrzeb ludności ma się także wykazać znajomością odnośnego języka słowiańskiego. Nadto mają być tam ustanawiani zaprzysiężeni tłómacze celem uskuteczniania tłómaczeń na język niemiecki.

Władze autonomiczne na Szląsku nie mogą być zmuszane do załatwiania podań w języku innym, jak niemieckim.

Co się tyczy języka wykładowego w szkołach ludowych na Szląsku, zatrzymać mają moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia. We wszystkich szląskich szkołach średnich, obdarzonych prawem publiczności, ma być tylko język niemiecki wykładowym. Upaństwowienie prywatnego gimnazyum czeskiego w Opawie pozbawione jest wszelkiej podstawy prawnej.

Co do Bukowiny wypowiedziano przekonanie, że język niemiecki od czasu przyłączenia tej prowincyi do monarchii jest ważnym łącznikiem państwowym, a zatem dotychczasowa praktyka używania języka niemieckiego przy władzach sprawiedliwości, administracyi i oświaty ma trwać dalej.

W ogólnej części program niemiecki, jak już doniesiono, żąda zniesienia §. 14 i wszystkich rozporządzeń językowych, tudzież uregulowania spraw językowych w drodze ustawodawczej, częściowo przez parlament, częściowo przez sejmy.

Postanowienie, dotyczące wyodrębnienia Galicyi ze związku monarchii, jak również wniosek kilku delegatów, żądający zainartykułowania sojuszu z Niemcami, zostały z programu wykreślone.

W końcu zaznaczono, że cały program uważać należy jako jednolitą nierozerwalną całość.

Praga 22 maja. *Narodni Listy* wyrażają się o szczegółach narodowo politycznego programu niemieckiego, że jest to „najbezwstydniejsza bezczelność i wyzywająca bezmierna zuchwałość“. Na taki program wszystkie nieniemieckie narodowości w Austryi mogą dać jedną tylko odpowiedź: Nie słuchać go wcale!

Korespondencye.

Paryż, 17 maja.

Im bardziej zbliża się ostateczne rozstrzygnięcie nieszczęsnej sprawy Dreyfusa, tem większe są obawy przyjaciół p. Dupuy o los jego gabinetu. Jakąkolwiek bowiem będzie decyzya najwyższego trybunału, spodziewać się należy burzy, która w jednej chwili zmieść może gabinet z widowni. To też nie bez racyi utrzymują ci, którzy znają dobrze p. Freycineta, że ten osiwiały w bojach parlamentarnych mąż stanu dlatego tylko ustąpił ze stanowiska ministra wojny w tym przełomowym okresie, iż nie chce podzielać losu całego gabinetu, jaki go czeka niebawem. Nie brak też przepowiedni, że p. Freycinet już za kilka tygodni może obejmie spuściznę po p. Dupuy i stanie na czele nowego rządu. Na razie miejsce p. Freycineta w gabinecie zajął jako minister wojny p. Krantz, dotychczasowy minister robót publicznych. Jest on podobno bardzo zdolnym inżynierem dróg i mostów, dotychczas wszakże nikt nie słyszał o jego kompetencyi wojskowej, bo przecież to, że służył rok jako ochotnik i jest oficerem rezerwowym, nie daje mu jeszcze patentu na dobrego organizatora i administratora tak olbrzymiej maszyneryi, jaką jest armia francuska. Pan Krantz jest przytem bardzo słabym mówcą. Przy dyskusyach nad budżetem zręczni oratorzy lewicy w najprostszych kwestyach przypierali go tak silnie do muru, że p. Dupuy musiał przychodzić z pomocą koledze. W obecnych warunkach, gdy koło sztabu jeneralnego skupiła się najgorętsza walka stronnictw, p. ministrowi wojny więcej, niż kiedykolwiek potrzebny jest talent śmiałej i przytomnej dyalektyki. A kampania już się zaczęła. Zapytany o zdanie w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa, p. Krantz odrzekł, że nie zna jej szczegółów, nie mógł przeto sformułować sobie stanowczej w tej chwili opinii. Wobec tego, p Rochefort nazwał go natychmiast — Dreyfusistą, zaś p. Jaurès — zdecydowanym antirewizyonistą. A zatem i socyalistów i nacyonalistów ma nowy minister wojny przeciw sobie: oba najskrajniejsze obozy, z których jeden tj. socyalistyczny gorąco występuje w obronie Dreyfusa, drugi zaś stara się zapobiedz rewizyi jego procesu wszelkimi sposobami, choćby nawet rewolucyą. Po nieudałym „zamachu stanu“ urządzonym przez Deroulède'a po pogrzebie Faure'a, kiedy to Deroulède przystąpił do prowadzącego garnizon paryski jenerała Rogeta, schwycił konia jego za uzdę i chciał nakłonić do poprowadzenia wojska do pałacu Elizejskiego, przycichli jakoś nacyonaliści, ale sfery polityczne obawiają się, że w tajemnicy przygotowują jakąś nową demonstracyę. Podejrzenie zwłaszcza wzbudza wyprawa p. Thiebaud'a do Dżibuti i Harraru przedsięwzięta pod pretextem, iż pragnie on pierwszy powitać powracającego z Faszody majora Marchanda. P. Thiebaud jest jednym z najruchliwszym przywódców „Ligi patryotów“, przyjacielem od serca pp. Deroulède'a i Haberta. W swoim czasie był duszą ruchu bulanżystowskiego; on to podobno namówił biednego generała do podjęcia nieszczęśliwej agitacyi, która się tak smutnie zakończyła samobójstwem Boulangera. Jego obecna podróż ma niewątpliwie na celu przyciągnięcie Marchanda do stronnictwa nacyonalistów. Nazwisko bowiem tego śmiałego podróżnika jest dzisiaj w całej Francyi niezmiernie popularnem. Wszystkie ligi i stowarzyszenia gotują się na wyprawienie mu świetnego przyjęcia. Począwszy od Akademii francuskiej, która przyznała mu nagrodę w kwocie 15.000 franków, a skończywszy na robotnikach z Villette, składających po 10 centymów na kupno honorowej szpady, cały naród pragnie oddać cześć bohaterskiemu oficerowi. Otóż po nieudanym zamachu p. Deroulède'a pp. „patryoci“ chcieliby widocznie wysunąć na pierwszy plan jakąś wybitną osobistość. Marchand, odważny żołnierz, który znienawidzonym Anglikom zajęciem Faszody tak nieoczekiwanego dał szacha (wprawdzie szach ów w następstwach okazał się przykrym dla Francyi, nie było to już jednak winą podróżnika), Marchand, którego nazwisko każdy Francuz wymawia z patryotycznym pietyzmem, byłby idealnym nabytkiem dla nacyonalistów. I jak p. Deroulède wołał do generała Rogeta: Ratuj Francyę! — tak zapewnie obecnie p. Thiebaud, wśród skał i piasków Sudanu próbuje przekonać Marchanda.

Marchand złożył dowody żelaznej woli i wytrwałości, gdy przeszedł wszerz całą Afrykę, pokonał tysiączne, na każdym kroku piętrzące się trudności. To nie jenerał Boulanger, słaby i bez charakteru, ulegający wszelkim podszeptom i namowom, — to oficer, który umiejąc w swej drużynie utrzymać wzorową karność, sam jej się nie sprzeniewierzy. Więc przypuszczać trzeba, że zabiegi p. Thiebauda i jego przyjaciół pozostaną w zupełności bez skutku.

W żadnym chyba parlamencie nie zdarzyło się jeszcze, ażeby ustawę już uchwaloną chciano zmienić lub nawet zupełnie skasować jeszcze zanim ona weszła w życie. We francuskim jednak zachodzi właśnie ten wypadek. W roku ubiegłym na wiosnę, gdy kadencya parlamentarna kończyła się, uchwalili panowie deputowani dla przypodobania się socyalistycznym masom wyborczym ustawę o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Dziennik urzędowy ogłosił tę ustawę jeszcze w dniu 9 kwietnia 1898, ale termin wejścia jej w życie odroczono aż do 1 czerwca 1899. Za dwa tygodnie więc powinna ona zacząć obowiązywać, tymczasem z całej Francyi napływają stosy petycyi i to nie tylko od przemysłowców ale także od robotników, zwłaszcza takich, którzy mają żony i dzieci, a w petycyach tych zawarta jest prośba, ażeby tę ustawę albo skasować albo przynajmniej z gruntu zmienić. Pokazuje się bowiem, że zrujnowałaby ona kompletnie przemysłowców i pozbawiłaby chleba setki tysięcy robotników żonatych. Przepisuje bowiem ta ustawa, że jeżeli robotnikowi wydarzy się nieszczęśliwy przypadek, to chociażby nawet zostało udowodnione, że wypadek ten zdarzył się z winy robotnika, pracodawca musi zapewnić mu przyzwoitą egzystencyę, której wysokość zależy od tego jak liczną ma rodzinę. Jeżeli zaś robotnik umrze, musi pracodawca jego żonie i dzieciom płacić dożywotnią pensyę. Dobrodziejstwem tem obdarza jednak ustawa tylko francuskich robotników, jeżeli zaś nieszczęśliwy wypadek zdarzy się robotnikowi cudzoziemskiemu, wówczas pracodawca nie ma względem niego i jego rodziny żadnych zobowiązań. Owóż fabrykanci i w ogóle wszyscy przemysłowcy we Francyi zamierzają odtąd — gdyby ustawa naprawdę weszła w życie — zatrudniać wyłącznie robotników cudzoziemskich albo nieżonatych, gdyż zatrudnienie żonatych byłoby rzeczą za kosztowną, dwa lub trzy nieszczęśliwe wypadki mogłyby zrujnować nawet zamożnego pracodawcę. N. p. przepisuje ustawa, że jeżeli robotnik straci rękę, a ma żonę i troje dzieci, pracodawca musi mu zapewnić 2.000 franków rocznej pensyi, to znaczy, że musi do narodowej kasy ubezpieczeń złożyć kapitał 80.000 franków, a jeżeli go nie złoży, w takim razie wystawiają mu jego fabrykę na licytacyę. Próbowali pracodawcy ubezpieczyć cały swój personal w towarzystwach asekuracyjnych, ale i to okazało się niemożliwe, gdyż towarzystwa te żądają opłaty niesłychanie wysokiej premii, wynoszącej aż 11% całego zarobku robotnika. W obec tego sami robotnicy proszą, aby dano spokój z tą niefortunną próbą państwowego socyalizmu.

Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Solennem nabożeństwem w kościele archikatedralnym, rozpoczął się w niedzielę dwudniowy zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. O godzinie 12 w południe rozpoczęło się w wielkiej sali ratuszowej pierwsze posiedzenie zjazdu, na które przybył także marszałek kraju hr. Badeni i wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński. Uczestników zjazdu było około stupięćdziesięciu. Obrady zagaił prezes prof. dr. Kalina powitaniem gości, poczem odczytano sprawozdania: z czynności Wydziału, ze stanu funduszów Towarzystwa i fundacyi zapomogowej im. Mickiewicza, wreszcie z administracyi wydawnictw Towarzystwa, poczem udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Sprawozdanie wykazuje, że Towarzystwo liczy obecnie pięciu członków honorowych i 680 zwyczajnych. Rok sprawozdawczy zaznacza Wydział — był dość ubogi w wybitne rezultaty pracy. Z radością podnosi Wydział pomyślny wzrost fundacyi im. Adama Mickiewicza. Fundusz urósł do sumy 8.700 zł., a już w roku zeszłym procenta wystarczyły na siedm zapomóg po 50 zł., które Wydział rozdał wdowom i sierotom po zmarłych profesorach. Na polu wydawniczem Towarzystwo ograniczyło swą akcyę do wydawania nowych edycyi tych książek, do których już dawniej nabyło prawa. Fundusz wydawniczy miał w r. z. 17.234 zł. dochodu, a na rok bieżący pozostało 4.038 zł. Administracya czasopisma *Muzeum*, wydawanego przez Towarzystwo, kosztowała w r. z. kwotę 3.210 zł. 65 ct; przychód z tego wydawnictwa zupełnie pokrywa ten wydatek. Również było pokrycie zupełne na wydatki samegoż Towarzystwa w kwocie 3.194 zł. Prowincyonalnych Kół liczy Towarzystwo dwanaście, tj. w Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Jarosławiu, Kołomyi, Krakowie, krośnieńsko-jasielsko-sanockie, we Lwowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie. Dwa Koła, niegdyś wielce ożywione i gorliwie pracujące: drohobycko-samborsko-stryjskie i przemyskie, — zanikły zupełnie. W ogóle stwierdza Wydział, że w rozwoju Towarzystwa nastąpiło pewne znużenie, objawiające się zanikiem życia w Kołach, sądzi jednak, że to objaw tylko chwilowy i że życie i rozwój Towarzystwa znów się poprawią, zwłaszcza gdy w miejsce schodzących z pola, wstępować będą członkowie młodzi, pełni sił i ochoty do pracy na pomyślność Towarzystwa.

Po załatwieniu się ze sprawozdaniami, wybrano do komisyi kontrolującej pp. Nogaja, Bryłę i Chrapka, poczem przystąpiono do przedłożenia wniosków, przygotowanych przez Wydział, Koło krakowskie i Koło rzeszowskie.

Uchwalono najpierw starać się u Rady szkolnej o wyjednanie u rządu subwencyi na wycieczki naukowe dla nauczycieli geografii,

historyi i nauk przyrodniczych, aby mogli dokładnie poznać kraj ojczysty; dalej uchwalono obmyśleć sposób zebrania funduszów na subwencye dla ułatwienia ubogiej młodzieży klas wyższych brania udziału w wycieczkach naukowych po kraju pod przewodnictwem nauczycieli historyi i nauk przyrodniczych.

W sprawie nauki języka polskiego w klasach I i II uchwalono postarać się u Rady szkolnej o powiększenie jej z trzech na cztery godziny tygodniowo, jednakże bez powiększenia ogólnej liczby godzin naukowych.

Było następnie na porządku dziennym sprawozdanie z udziału delegatów Towarzystwa w krajowej ankiecie dla sprawy reformy szkół średnich. Referent, p. dr. Warmski zajął w swym referacie stanowisko zdecydowanie przeciwne zwolennikom kierunku klasycznego i krytykował działalność pedagogiczną nauczycieli, hołdujących temu kierunkowi. W obronie klasyków wystąpił z piękną odprawą dr. Petelenz, poczem obszerna i gorąca dyskusya toczyła się nad tem, który kierunek jest lepszy, humanistyczny czy realistyczny. Ostatecznie przyjęto sprawozdanie dr. Warmskiego do wiadomości z zastrzeżeniem, że zgromadzenie nie aprobuje go.

Na tem zakończyło się popołudniowe posiedzenie niedzielne. Tego dnia wieczorem na Strzelnicy odbyła się wspólna uczta, na której był także ks. arcybiskup Issakowicz. Szereg toastów rozpoczął prezes Towarzystwa p. dr. Kalina na cześć Cesarza, poczem nastąpiły toasty na cześć Rady szkolnej, profesorów, kolegów z prowincyi, dziennikarstwa, wreszcie ks arcybiskupa Issakowicza piękny toast „kochajmy się!“ Uczta trwała do północy.

Wczoraj, tj. w drugim dniu zjazdu odbyło się trzecie posiedzenie, na którem uchwalono wnieść do Sejmu i Rady państwa petycyę o powzięcie następujących uchwał: 1) a) Normalny zakład (gimnazyum lub szkoła realna) nie powinien mieć więcej klas jak ośm, względnie siedm, z najwyższą liczbą 40 uczniów w jednej klasie; b) Jeżeliby liczba uczniów jednej klasy wynosiła więcej niż 40 uczniów, należy utworzyć natychmiast klasę równorzędną; c) Jeżeliby w jakiejś szkole średniej były przez trzy lata cztery klasy równorzędne, należy utworzyć nowy zakład. 2. Próbne triennium, ustanowione dla nauczycieli rzeczywistych pismem gabin. ces. z r. 1826, znosi się. 3. Dopóki ustawy o klasach równorzędnych nie wejdą w życie, zastępcy nauczycieli egzaminowani pobierają stałą remuneracyę 1000 zł., nieegzaminowani pobierają stałą remuneracyę 800 zł., przy normalnej liczbie godzin.

Dalej uchwalono wnieść ponownie petycyę do Rady szkolnej o tworzenie posad nadetatowych po jednej dla każdej klasy równorzędnej, jeżeli ona przynajmniej przez trzy lata z rzędu stale istnieje. Nadto żądać powiększenia grona nauczycielskiego każdego zakładu o jedną posadę etatową. W sprawie egzaminów nauczycielskich uchwalono wnieść petycyę do ministerstwa oświaty, ażeby po odpowiedniej zmianie toku studyów na wydziale filozoficznym podzielono egzamin nauczycielski na dwie części, z których pierwszą uprawniającą do przejścia na rok trzeci, zdawanoby z końcem drugiego roku filozofii, termin zaś drugiej części egzaminu powinien przypadać w takim czasie, aby kandydat mógł go zdać już z końcem czwartego roku filozofii.

Następnie udzielono absolutoryum i wyrażono uznanie p. Grzębskiemu za administracyę wydawnictw jako skarbnikowi i p. Rawerowi jako administratorowi. Nastąpiły wybory, przy których wybrani zostali: prezesem dr. Antoni Kalina (ponownie), wiceprezesem p. Emanuel Wolff; wydziałowymi pp. Kazimierz Bronikowski, dr. Jan Chrapek, Roman Dzieślewski, Henryk Kopia, dr. Jan Nittmann, ks. dr. Aleksander Pechnik, dr. Leonard Piętak, Franciszek Próchnicki, dr. Aleksander Skórski, Józef Soleski, Józef Staromiejski, Idzi Wernberger.

Następnie prof. Mańkowski przedstawił referat w sprawie nadzoru nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą, zakończony następującymi wnioskami:

Walne zgromadzenie wyraża przekonanie że: 1) Szkoła nie powinna spuszczać z oka zachowania się uczniów poza szkołą; z tego powodu starać się powinna uczynić wszystko, co może korzystnie wpłynąć na moralność młodzieży, szczególnie: przez pełne życzliwości zbliżenie się nauczycieli do uczniów i rozbudzanie w nich poczucia własnej godności, i przez wciąganie do współdziałania rodziców i odpowiedzialnych nadzorców. 2) Celem ustrzeżenia młodzieży od niewłaściwego zachowania się na miejscach publicznych i uczęszczania do lokalów niedozwolonych potrzebny jest ścisły ze strony władz nadzór nad szynkami i tym podobnymi lokalami, jakoteż zaprowadzenie kart legitymacyjnych dla uczniów szkół średnich. Wnioski te odesłano do Kół dla zaopiniowania i przedstawienia na przyszłorocznym zjeździe odpowiednich wniosków.

Wnioski Koła rzeszowskiego w sprawie remuneracyi za nadobowiązkowe czynności nauczycielskie, przekazano Wydziałowi do załatwienia. Uchwalono jeszcze wniosek Koła krakowskiego o wyjednanie u rządu subwencyi dla umożliwienia nauczycielom wzięcia udziału w kongresie pedagogicznym, który się odbędzie w Paryżu w roku przyszłym z okazyi wystawy wszechświatowej.

Nakoniec dr. Kurpiel z Krakowa podziękował za gościnne przyjęcie uczestników zjazdu we Lwowie i zaprosił imieniem Koła krakowskiego na przyszły zjazd do Krakowa, co przyjęto oklaskami. Obrady zjazdu zamknął prezes dr. Kalina, dziękując za ponowny wybór i za żywy udział w obradach. Posiedzenie skończyło się o godz. 1-szej w południe.

Co i o czem piszą.

Nietylko u nas, lecz w całej Europie stoją na czele ruchu socyalistycznego żydzi. Znamienny ten fakt powtarza się także i w tych ziemiach polskich, które znajdują się pod berłem rosyjskiem, jakoteż w całej Rosyi. Uwidoczniło się to świeżo podczas zajść, wynikłych w dniu 1 maja, święconym przez socyalistów. Opisując owe zajścia pisze wileński korespondent *Nowej Reformy*:

Ciekawa rzecz, że w tym ruchu socyalno-demokratycznym, zataczającym coraz szersze koła w miastach caratu, żydzi moskiewscy odgrywają, jeźli nie wybitnie wpływową, to w każdym razie znamienną i bardzo hałaśliwą rolę. A nie zapominajcie przytem, że żydzi na Litwie i w guberniach rosyjskich wcale nie podobni są do waszych żydów galicyjskich, ani do żydów w Królestwie Polskiem. Typ żyda moskiewskiego, bardziej zajadły i wrzaskliwy, a o wiele przebieglejszy od żyda warszawskiego lub krakowskiego, nadaje się do działalności agitacyjnej i podburzającej, gdzie nie chodzi o głębszą propagandę, lecz o wywołanie zewnętrznych zaburzeń. Przytem żydzi mają ten spryt i tę zdolność „pierzchania“, że pomimo wrzawy, jaką czynią, rzadko kiedy dostają się w ręce policyi. To też biorą oni czynny udział we wszystkich manifestacyach zarówno robotniczych, jak studenckich Okazało się to podczas strejków robotniczych w Petersburgu i w innych miastach, a również podczas zaburzeń uniwersyteckich tak dobrze w Moskwie, jak w Kijowie i Dorpacie.

Nie mam na razie bliższych wiadomości o przebiegu dnia 1 maja w rozmaitych centrach caratu. W Wilnie w dniu tym mieliśmy ciekawą manifestacyę żydowsko-socyalistyczną i to w większych rozmiarach. Kilkuset młodych żydków, z klasy rzemieślniczej przeważnie, zebrało się w ogrodzie, położonym przy placu katedralnym, a wywiesiwszy czerwony sztandar z napisem w języku rosyjskim „swoboda“ zaczęło wrzeszczeć w tym języku: *Russkaja socyalnaja demokratja; dałoj (precz) samodierżawije*“. Bliżej stojąca policya wezwała terminatorów, aby się rozeszli, lecz ci rzucili się na sługi bezpieczeństwa publicznego; a obiwszy policyantów i w części poszarpawszy na nich odzienie, ruszyli pochodem tryumfalnym przez ulicę zwaną „Wielką“, śpiewając „Marsyliankę“ również po moskiewsku. Przy końcu ulicy starli się z liczniej zgromadzoną policyą, której nadbiegła na pomoc żandarmerya i zaczęto aresztować demonstrantów, którzy żydowskim zwyczajem, wydawali nazwiska swoich towarzyszy, mniemając, że tym sposobem zmniejszą własną winę. Znaczna część rozbiegła się jednakże i schroniła tak sprytnie, że utrudniła możność wyłapania wszystkich winowajców. — Niepodobna na razie określić liczby aresztowanych, krążą w mieście pogłoski, że zamknięto w więzieniu przeszło trzystu, inni mówią tylko o sześćdziesięciu. Nie ulega wątpliwości, że żydzi powzięli taką śmiałość, rachując na przyłączenie się do nich jeszcze większego zastępu robotników katolików. Gdyby się to było stało przed nadejściem policyi, żydzi zapewne umknęliby z placu rozpoczętego ruchu, a robotnicy polscy ponieśliby odpowiedzialność za manifestacyę. Obecnie zaś nasi wrogowie nie będą mogli dopatrzyć się w zaburzeniach „polskiej intrygi“, gdyż zarówno uczestnicy manifestacyi, jak okrzyki wznoszone w języku rosyjskim i rosyjskie napisy na sztandarach, świadczą, że robotnicza manifestacya miała charakter żydowsko-rosyjski.

List do Redakcyi.

(W sprawie zbyt wysokich taryf na lokalnych kolejach podolskich).

W kraju naszym, przeważnie rolniczym, stoi przemysł — jak to powszechnie wiadomo — na bardzo niskim stopniu, bo chociaż mamy mnóstwo płodów ziemnych, jakich nam inne kraje zazdrościć tylko mogą, nie mamy fabryk do przerabiania ich. Musimy je więc sprzedawać za tanie pieniądze rozmaitym handlarzom i faktorom na to tylko, aby przerobione za granicą, wracały do nas tą samą drogą i abyśmy je na wagę złota nabywać musieli, opłacając w dodatku ogromne cła i śmiesznie wysokie taryfy kolejowe, zwłaszcza na liniach lokalnych podolskich. Niby to dla ułatwienia przewozu naszych płodów ziemnych, dla podniesienia handlu i przemysłu pobudowano te koleje, lecz niestety są one drogie, złe i nie odpowiadają swojemu zadaniu, gdyż przeważnie prowadzone są nieodpowiednim terenem i mają dworce gdzieś daleko w polu położone, do których tamują dostęp w lecie wydmy piaszczyste, w zimie zasypy śnieżne, i do których nie ma żadnych dojazdów, żadnej drogi komunikacyjnej. Dość wspomnieć o dworcu kolejowym na Wygnance (za Czortkowem) gdzie się schodzą dwie linie kolejowe od Mielnicy Iwania, Pustego i Zaleszczyk, Kopeczyniec, Husiatyna, Stanisławowa — i gdzie jest zmiana pociągów. Otóż dworzec ten ma rozmiary miniaturowe, położony jest w otwartem polu i nie ma do niego żadnego, w całem znaczeniu tego słowa, żadnego dojazdu i trzeba do niego piechotą iść z półtora kilometra jakąś ścieżką, przeskoczywszy poprzednio szeroki rów, który ją od szosy państwowej oddziela. W dodatku trzeba nieść samemu swoje manatki, bo furmana nie można zabrać od koni i powozu a tragarza tu nie ma Cóż dopiero musi się tam dziać w czasie słotnym, gdy jest wielkie błoto, a idzie się z paniami w długich sukniach i cienkich trzewiczkach.

Ta sama historya jest z innymi, w polu daleko od wiosek położonymi dworcami, jak n p. na stacyi Dźwiniacz-Zozawa. Kto tu wysiada, ten przepadł gdyż nie ma w bliskości ani karczmy, ani chaty, nie ma na stacyi furmana żadnego ani przewodnika lub posłańca, przez którego możnaby dać znać o sobie w okolicznych wioskach, które wszystkie rozrzucone są daleko i to gdzieś po jarach i lasach, że obcy zanim do nich trafi, musi się dość nabłądzić po obszernych polach i stepach, gdyż i gościńców tu nie ma, nawet do najbliżej, bo o 4 kilometry tylko położonego Iwania Złotego.

Więcej przykładów takich dworców nie będę cytował, gdyż korespondencya przybrałaby zbyt wielkie rozmiary. Zwracam tylko uwagę, że bez względu na te niewygody, ministerstwo nadało tym liniom tak wysokie taryfy kolejowe, że z przewozu tymi kolejami nikt korzystać nie chce i nie może, i prawie wszyscy transportują zboże, drzewo, kamienie itp. wozami do Czerniowiec lub innych miast, co wprawdzie nie jest zbyt dogodne, lecz wypada taniej.

Na uwagi poczynione przez okolicznych ziemian, na przedstawienia akcyonaryuszy i prośbę obywateli o dogodniejsze połączenie pociągami na tych kolejach, z pociągami głównymi dróg państwowych, odpowiedziało ministerstwo tem, że przy nowym układzie ruchu kolejowego, obowiązującego od 1go maja b. r. nie uwzględniło *den directen Verkerswagen* (wagonu bezpośredniego) ze Lwowa na Tarnopol, Kopyczyńce, Zaleszczyki do Czerniowiec, tylko każe się podróżnym aż trzy razy wśród nocy, z manatkami przesiadać. Prócz tego, i tak już nazbyt wysoką taryfę, podniesiono jeszcze o jeden cent na każdym kilometrze na wszystkich liniach wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych. Postępowanie takie wpływa naturalnie nader niekorzystnie na nasz handel, tudzież na rozwój w zarodku ledwie będącego przemysłu, a temsamem uboży i tak już słynny z ubóstwa nasz kraj. Wobec tego zapytać tylko można, dlaczego się tą sprawą nie zajmą nasi posłowie?

Z izby sądowej.

Warszawa 19 maja.

(Nieostrożność lekarzy).

Dziś zakończony został proces przeciwko oskarżonym o niedbałość lekarzom drom Kosińskiemu i Solmanowi. Przemawiał najprzód prokurator w sposób bardzo łagodny i powołując się na zdanie prof. Pawłowa, że wypadek zostawienia pincetek w ciele operowanej graniczy z nieunikniona̧ w takich razach nieostrożnością, udowadniał, że wszelkie cechy podobnej nieostrożności należą do składowych części nieostrożności karnej. Zastępca strony cywilnej, tj. rodziny zmarłej Katzowej domagał się, aby obu podsądnych zasądzić na zwrot 1.670 rb., wydanych na leczenie i pogrzeb Katzowej, oraz 600 rb. rocznej renty dla jej córki zamężnej, mieszkającej w Moskwie. W końcu przemawiali obaj obrońcy oskarżonych.

Wieczorem zapadł wyrok, na mocy którego oskarżonych uniewinniono i uwolniono od wszelkiej odpowiedzialności. Wyrok ten przyjęła obecna na sali publiczność oznakami żywego zadowolenia.

Mały Feljeton.

Na żart.

Projekt do ustawy o podatku kawalerskim.

§. 1. Każdy mężczyzna, który ukończył 35 lat wieku, a nie ożenił się, podlega podatkowi, wynoszącemu 3% jego osobistego dochodu, który po upływie 5 lat powiększa się co roku o ½%, dokąd nie osiągnie 5% tego dochodu.

§. 2. Wolny od tego podatku jest: a) każdy stary kawaler, jeżeli liczy już 50 lat wieku; b) każdy wdowiec, bo widać już mu dosyć pierwszego małżeństwa; c) każdy wojskowy, lub urzędnik wojskowy, zostający w służbie czynnej; d) każdy kaleka, jeżeli jego kalectwo jest znaczne, lub sprawia odrazę; e) ten, który się wykaże świadectwem lekarza powiatowego, że według ustaw istniejących nie powinien zawierać małżeństwa; f) również ten, który świadectwami wiarygodnemi udowodni, że już trzy razy objawił szczery zamiar żenienia się i że stosunki towarzyskie odpowiadały temu zamiarowi, lecz nie uzyskał wzajemności; g) osoby wojskowe i urzędnicy wojskowi w pierwszym roku po wystąpieniu z czynnej służby, ażeby mieli czas rozpatrzeć się; h) nakoniec kawalerowie, których dochód nie przewyższa 2000 koron.

Uwaga do f). Gdyby świadectwa nie polegały na prawdzie, natenczas osoba ta ma płacić podatek, a nadto tak ona, jak i każdy świadczący podlega grzywnie 50 do 100 koron.

§. 3 Rok podatkowy rozpoczyna się zawsze dnia 1 stycznia, a pierwszy wymiar podatku wynosi bez względu na wiek 3% dochodu.

II.

§. 4. Fundusz uzbierany na kawalerach jest własnością kraju, w którym powstał i ma służyć na uzupełnienie kaucyi panien niezamożnych, wychodzących za mąż za wojskowych, lub za urzędników wojskowych. Ci panowie zasługują bowiem na te względy, gdyż okazują większą ochotę do żeniaczki, niż cywilni.

§. 5. Panna, która pragnie uzupełnienia swej kaucyi, ma należeć do kraju, którego własnością jest ów fundusz. Urodzenie w kraju lub mieszkanie tamże nie uprawnia do korzystania z tego funduszu.

Wdowy nie mogą także z niego korzystać, bo się wdowcy nie przyczyniają do tego funduszu.

§. 6. Córki wojskowych i urzędników wojskowych, przynależnych do tego kraju, mają pierwszeństwo przed innemi pannami, chcącemi wyjść za mąż za wojskowych

§. 7. Generalna komenda każdego kraju otrzyma co roku przy końcu marca uwiadomienie o wysokości tego funduszu, ażeby wiedziała, jak się zastosować.

§. 8. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1szym stycznia po jej ogłoszeniu w Dzienniku ustaw. *Z. U.*

KRONIKA.

Lwów 23 maja.

Defraudacya w przemyskiej Kasie oszczędności. *Echo Przemyskie* pisze: Defraudacyę kasyera przemyskiej Kasy oszczędności A. Amorta wykryło niespodziewane szkontro, które przeprowadził komisarz rządowy na skutek znanego okólnika Namiestnictwa polecającego szkontra we wszystkich kasach. Dziwne, że tych braków nie wykryło szkontro zwykłe, jakie rok rocznie przeprowadza się po kasach. Kasa oszczędności nie poniesie jednak żadnych strat, bo zabezpieczyła się już na realnościach p. Amorta, które cały deficyt pokryją, a nadto kasa posiadając znaczny fundusz rezerwowy (330.000 i porękę gminy, daje zupełną gwarancyę za wszystkie wkładki oszczędnościowe. — Ponadto donoszą w tej sprawie z Przemyśla, że u defraudanta znaleziono jeszcze 40.000 zł, a suma zdefraudowana wynosiła 75.000 zł. Amort był dawniej kapitanem armii austryackiej.

Utrzymują, że deficyt ten datuje się z przed lat kilkunastu i że wówczas Amort przegrał na giełdzie znaczne sumy pospołu z bankierem Süssweinem, który wtedy zbankrutował i umknął do Ameryki. Szkontrum Kasy jest jeszcze w toku.

P. Aleksander Des Loges, komisarz policyi lwowskiej, otrzymał od p. Namiestnika uznanie na piśmie za swą energiczną i pełną taktu działalność około utrzymania porządku podczas wiecu katolickiego.

Z królestwa kurkowego. Po całorocznem panowaniu lwowski król kurkowy, p. Makowicz, tradycyjnym obyczajem zakończył w niedzielę swe rządy, prezes Towarzystwa strzeleckiego, p. Michalski, odebrał odeń złotego kura i berło, poczem ogłosił bezkrólewie, które potrwa do 1-go czerwca. Strzelanie królewskie rozpoczęło się w niedzielę po południu.

P. Tadeusz Pawlikowski, dotychczasowy dyrektor teatru krakowskiego, zawiadomił Radę m. Lwowa, że gotów jest ofiarować swe utensylia teatralne wartości 30.000 złr. na rzecz teatru lwowskiego, jeśliby zarząd teatru sprawowało miasto lub kraj.

P. Kamiński, znakomity artysta sceny krakowskiej, ma przybyć w czerwcu na gościnne występy do Lwowa.

Defraudacya. Donoszą z Kolbuszowy, że ekspedytor tamtejszej poczty Zygmunt Grochowski zabrał z kasy pocztowej 1600 zł. i 360 dolarów, które wymienił w krakowskiej filii Banku hipotecznego na franki i funty szterlingi, poczem umknął w niewiadomym kierunku.

Wystawa pracy kobiet otwartą została w sobotę w Krakowie. Obejmuje ona prace uczenic kursu robót ręcznych umieszczonego w krakowskiej szkole pod wezwaniem św. Scholastyki, t. j. białe szycie, krawieckie roboty, drutowe, włóczkowe, hafty, koronki, hafty makowskie, koronki bobowskie i humenowskie, makaty buczackie, kwiaty, suknie kobiece i dziecięce, płótna korczyńskie, wyroby pończoszkowe, hafty maszynowe, warsztat do wzorów szwedzkich i wiele przedmiotów artystycznych i zbytkownych. Jeden z kupców warszawskich poczynił zaraz na wystawie znaczne zakupy.

Na kapitule OO. Franciszkanów, odbytej w dniach 16, 17 i 18 bm. zaszły następujące zmiany: Prowincyałem został wybrany O. Benigny Chmura, sekretarzem O. Pelegryn Haczela, kustoszem lwowskim O. Kazimierz Siemaszkiewicz, przemyskim O. Maryan Sobolewski, gwardyanami: we Lwowie O. Zygmunt Tomczykowski, w Haliczu O. Wład. Fabiański, w Horyńcu O. Halikst Figura, w Krakowie O. Franciszek Szymczykiewicz, w Krośnie O. Karol Olbrycht, w Sanoku O. Feliks Bogarczyk, w Przemyślu O Wład. Świerczyński, na Kalwaryi O. Kasyan Serwin; magistrem nowicyuszów O. Remigiusz Duda, wicemagistrem O. Alojzy Karwacki, magistrem Professów w Krakowie O. Daniel Bieleń, definitorami: O. Ambroży Trybalski i O. Alojzy Karwacki.

Tragedya rodzinna. Przed dwoma tygodniami umarł w Tarnopolu weterynarz powiatowy Rohr, pozostawiając pięcioro drobnych dziatek, a na śmiertelnej pościeli swą małżonkę. Onegdaj zmarła i ona, ś. p. Henryka Rohr, w ciągu więc dwóch tygodni dzieci utraciły oboje rodziców.

Kinematograf we Lwowie. Rodak nasz, zamieszkały w Paryżu, zjechał do naszego miasta z udoskonalonym kinematografem, odtwarzającym żywe fotografie w naturalnych kolorach. Przedstawienia tego interesującego wynalazku odbędą się w tych dniach.

W Borysławiu we czwartek robotnicy z żonami i dziećmi w liczbie około sześciuset zgromadzili się przed urzędem gminnym, domagając się zapomogi lub chleba. Starszy komisarz starostwa p. Tyrowicz oznajmił robotnikom, że żądaniu ich zadość uczynić nie może, ktoby zaś chciał roboty, niechaj przybędzie w piątek do Drohobycza, a otrzyma zajęcie przy budowie drogi z Drohobycza do Borysławia. Tłum na to oświadczenie, a zwłaszcza na widok zbliżających się żandarmów, rozszedł się; kilkudziesięciu robotników rzuciło się potem na stragany i zabrało trochę chleba.

Kongres acetylenowy w połączeniu z wystawą otwarto w niedzielę w Budapeszcie. Podczas demonstracyi z acetylenem zdarzyła się eksplozya, wskutek której demonstrujący niebezpiecznie się poparzył. Publiczność uciekła z wystawy.

Z Zakopanego nam piszą: Biuro tutejszego urzędu pocztowego umieszczono wbrew stanowczej opinii komisyi stacyi klimatycznej i lekarza stacyi, w domu p. prof. Szyszyłowicza w willi „Podlasie“, w dawnem sanatoryum dla piersiowo chorych. Sprawę załatwiono na pozór bardzo gładko i nie byłoby już po co zabierać głosu, gdyby nie pewne dość charakterystyczne okoliczności towarzyszące całej sprawie. Może na tydzień przed ostateczną decyzyą co do umieszczenia urzędu pocztowego, Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zapytuje komisyę stacyi klimatycznej o zdanie. Komisya na specyalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu uchwala, że dom „Podlasie“ p. prof. Szyszyłowicza nie jest odpowiednim na umieszczenie urzędu pocztowego ze względu na oddalenie od centrum uzdrowiska i na niebezpieczeństwo ognia, a uważa za odpowiednie umieszczenie urzędu pocztowego jedynie na przestrzeni od starej plebanii do domu Jana Ślimaka. Sam fakt zwrócenia się do komisyi z zapytaniem, czy dom p. prof. Szyszyłowicza jest odpowiednim na pomieszczenie poczty, świadczy, że był inny sposób załatwienia sprawy, bo jeśli wspomniany dom był jedynym domem na Krupówkach, gdzieby można umieścić urząd pocztowy, to nie byłoby potrzeby pytać się o czyjekolwiek zdanie, a jeżeli można było rzecz inaczej załatwić, to należało uwzględnić odpowiedź komisyi stacyi klimatycznej, powołanej przez władze państwowe i krajowe do czuwania nad tem, aby uzdrowisko skądkolwiek nie poniosło szkody. Czy podobne postępowanie przyczynia się do podtrzymania powagi i znaczenia instytucyi takiej, jaką jest komisya klimatyczna, czy podobne dyskredytowanie powagi władzy leży w interesie władz wyższych, śmiem wątpić. Pokrzywdzonemu uzdrowisku nie pozostaje nic innego, jak zawczasu postarać się u odpowiednich władz o utworzenie filii urzędu pocztowego na Krupówkach, a staranie należy rozpocząć natychmiast, aby znów interes i starania prywatne nie uprzedziły interesu publicznego. *Dr. Janiszewski.*

Lekarz stacyi klimatycznej.

Pożar w Kozłowie w pow. brzeżańskim zniszczył dnia 15 bm. ośm zagród wiejskich z budynkami gospodarskimi, zapasami zboża i paszy wartości 4.300 zł. Szkoda ubezpieczona była na 3000 zł. Wskutek poparzeń, odniesionych przy pożarze jedna kobieta umarła

Konkursa rozpisują: Magistrat m. Lwowa na posadę kierownika miejskiego Biura pośrednictwa pracy z płacą 1200 zł. Termin do 5 czerwca. — Krajowa Dyrekcya skarbu na posady trzech urzędników pomocniczych dla spraw domenowo-kasowych przy urzędzie sprzedaży soli w Bochni i urzędach podatkowych w Bolechowie i Kosowie. Kaucya 600 zł. Termin do 9 czerwca. — Wydział powiatowy w Wadowicach na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Andrychowie z poborami 800 zł. Termin do 31 bm. — Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych na posadę woźnego z poborami 385 zł. Termin do 15 czerwca. — Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni przyjmie zaraz na kilka miesięcy dyetaryusza z płacą 1 zł. dziennie.

Otrzymujemy następujące pismo: Wyczytawszy w dziennikach korespondencye „Pan na Krzeszowicach“, a będąc jednym z głównych spadkobierców s. p. Leonarda Bieleckiego w sporze z hr. Andrzejem Potockim, oświadczam niniejszem, że żadnej inicyatywy w tych korespondencyach nie brałem i że sprawę procesu z hr. Andrzejem Potockim uważam za legalnie załatwioną. *Bronisław Sroczyński.*

Podwójne zabójstwo. Szeregowiec batalionu saperów, załogującego w Podgórzu, Ernest Krebok, po sprzeczce pchnął bagnetem piekarza Wacława Włosińskiego i murarza Polichleba tak fatalnie, że obydwaj pokaleczeni umarli po kilku godzinach w szpitalu. Zabójcą zajęły się władze wojskowe, a policya aresztowała jego brata, Roberta, który był obecny przy wypadku.

Ucieczka spekulanta. Krakowski kupiec, Emanuel Deiches, właściciel handlu towarów bławatnych i galanteryjnych, oraz składu dywanów przy ulicy Grodzkiej, uciekł przed paru dniami w niewiadomym kierunku i pozostawił około 30.000 długów w Wiedniu, a 20.000 w Krakowie. Ostatnimi czasy sprowadzał Deiches rozmaite towary z terminem cztero i sześciomiesięcznym i pozbywał je natychmiast za bezcen tandeciarzom, a z nagromadzonym w ten sposób kapitałem, ulotnił się z Krakowa. Wiedeński związek wierzycieli wyznaczył tysiąc koron nagrody za schwytanie Deichesa lub wskazanie jego miejsca pobytu.

Miesięczne bilety jazdy pociągami osobowymi na linii Lwów - Brzuchowice wydawane będą począwszy od 1 czerwca b. r. Bilet II klasy kosztuje 26 koron 40 helerów, bilet III kl. 14 koron 40 helerów. Bilety te ważne są tylko dla osoby na bilecie wymienionej; musi też do nich być dołączoną fotografia. Sprzedażą ich zajmuje się biuro informacyjne kolei państwowych (Lwów, ul. Krasickich l. 5).

Samobójstwa. Dzisiaj rano o godzinie 7-mej odebrał sobie życie w altanie strzeleckiej na placu powystawowym Piotr Czapczyński, kuśnierz i radny miejski. Denat zadał sobie śmierć wystrzałem z rewolweru dużego kalibru, skierowanym w prawą skroń. Powód samobójstwa tego sześćdziesięcioletniego człowieka, na razie nie wiadomy. Z okna sali posiedzeń Rady miejskiej powiewa żałobna chorągiew.

W Zbarażu w niedzielę zginął śmiercią samobójczą 26-letni izraelita, Willner, człowiek żonaty. Wyprawił on żonę z domu, poczem brzytwą kupioną tymi dniami u cyrulika, stanąwszy przed lustrem, poderznął sobie gardło. Powód samobójstwa nieznany. Denat osierocił dwoje dzieci. Przed kilku laty siostra jego popełniła samobójstwo przez otrucie się, a brat zginął również śmiercią samobójczą, mianowicie również przez poderżnięcie sobie gardła.

Wystawa przemysłowa lokalna w Krakowie projektowana jest na rok przyszły z okazyi uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Krakowska Rada miejska przystąpiła już do wstępnych prac około urządzenia tej wystawy.

Dla ożywienia ruchu wycieczkowego do wschodnich Beskidów wydawane będą w czasie od 15 maja do 30 września b. r. bilety powrotne II i III klasy ważne na trzy dni, po cenach o 50% zniżonych ze Lwowa, Stryja, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Tarnopola i Potutor do wszystkich stacyj położonych na szlaku Dora-Worochta. Zniżki te będą udzielane we Lwowie w każdą sobotę i w przeddzień dni świątecznych, jakoteż w niedzielę i święta.

Przyrodnik o wojnie. Krakowski dziennikarz S. S. Będzikiewicz zapytywał słynnych europejskich przyrodników o ich pogląd na kwestyę wojny. Uwzględniając okoliczność, że i w świecie zwierzęcym zdarzają się walki, zapytał, czy w świecie zwierzęcym znane są wojny, względnie czy stan wojenny nie jest koniecznością, prawem natury. Interesujące są wywody szwajcarskiego uczonego prof. dr. Forela: „Walka między zwierzętami jest rzadko wojną; ona jest najczęściej indywidualną a nie ogólną. To jest albo polowanie zwierzęcia drapieżnego, szukającego zdobyczy dla pożywienia się, albo walka osobista między dwoma samcami o zdobycie samicy. Co do walk ogólnych w świecie zwierzęcym, któreby porównać można do wojen ludzkich, widzę tylko wyprawy mrówek zabierających do niewoli *(esclavagistes)* — czyny prawdziwej grabieży — oraz wypieranie jednych gatunków przez drugie (np. szczur dziki i szczur czarny), co jest istotnym podbojem. Rozbójnictwo jednego narodu przeciw drugiemu, które zwie się wojną, nie może zatem być usprawiedliwionem ogólnem prawem wojny, gdyż ono nie istnieje w świecie zwierzęcym. Historya cywilizacyi, która nie jest niczem innem, jak tylko historyą naturalną rodzaju ludzkiego, poucza nas jak stopniowo tylko postępuje ludzkość ze stanu barbarzyńskiego do stanu cywilizacyjnego. W barbarzyństwie trwa stan wojenny nieustannie między rodzinami, szczepami i ludami; pokój jest tam faktem wyjątkowym. W stanie cywilizacyi sędzia godzi spory, które barbarzyństwo nie umie inaczej zakończyć, jak tylko grą broni. Gdy barbarzyństwo będzie ostatecznie zwyciężone przez cywilizacyę, spory między narodami sądzone będą przez sędziów rozjemczych, a ludzkość zaniecha wreszcie tego międzynarodowego rozboju, wojną zwanego“.

Zmarli. W Gorzeniu dolnym w pow. wadowickim Tytus Zegadłowicz, emer. profesor gimnazyalny, lat 77. — W Tarnopolu Franciszek Budzyński, egzekutor podatkowy, lat 42. — W Mostach Wielkich Alojzy Remer, porucznik rachunkowy 7 pułku ułanów, lat 42. — We Lwowie Julia z Zalaczów Borkowska, żona emer. dyrektora gimnazyalnego, lat 49; Michał Bandurowicz, nauczyciel szkoły im. Szaszkiewicza we Lwowie umarł w Skolem, licząc lat 49; Zuzanna Lechocka, wdowa po urzędniku magistratu, lat 75; Feliks Sochacki, uczeń gimnazyalny, lat 17.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +10, w poł. +6 R. Bar. 767. Spada. Pogodnie.

Jubileusz.

Żona do męża. Wiesz co Stasiu, za tydzień mija 25 lat naszego pożycia małżeńskiego, możemy obchodzić srebrne wesele.

Mąż. E, to lepiej zaczekajmy jeszcze 5 lat i będziemy obchodzić 30-letnią wojnę. *(Faun).*

Ugrzeczniony.

On. Czy mogę panią prosić o walczyka?

Ona. Nie mogę, panie; noga mnie boli.

On. Czy ta, na którą miałem przyjemność nadeptać? *(Śmigus).*

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś we wtorek benefis i przedostatni występ G. Zapolskiej „Frou Frou“, sztuka w 5 aktach Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy. We środę „Frou Frou“, pożegnalny występ Gabryeli Zapolskiej. We czwartek po raz 1-szy „Wojna z żonami“ (Les jòies dufoyer), krotochwila w 3 aktach Maurycego Hennequin'a, tłómaczył M. Sachorowski. W piątek „Wojna z żonami“. W sobotę „Jojne Firułkes“.

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** W znakomitej farsie Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się“ wystąpiła w piątek pani Zapolska w roli Cypryany. O tym nowym występie doskonałej artystki do poprzednich pochwał nie mamy wiele do dodania. Grała naturalnie, umiała w sceny podobne do siebie, wlać rozmaitość, słowem rzeczywiście grała a nie recytowała swojej roli. — Najlepiej wypadł akt drugi, kiedy to w duszy Cypryany następuje przemiana na korzyść męża a na niekorzyść kochanka Adhemara. Mimiką i tonem uplastyczniła w tem pani Zapolska bardzo wyraziście falowanie uczuć. Równie dobrą była naiwność Cypryany, gdy opowiada mężowi szczegóły swojego stosunku do Adhemara. W całej postaci Cypryany było też dużo humoru, ale tego szczerego, nie podrabianego przez aktora, ale wynikającego z poza niego z charakteru postaci i sytuacyj w jakich ją autor postawił. Pani Zapolska rozumie ten najważniejszy może sekret sztuki aktorskiej, że nie ciągłe pamiętanie o tem, iż się jest na scenie, nie ustawiczna myśl o sukcesie, przynosi rzeczywisty sukces, lecz usiłowanie poczucia się w charakterze i sytuacyi danej postaci. To też publiczność darząca panią Zapolską od początku jej pobytu we Lwowie ogromnymi względami, bawiła się w piątek doskonale i oklaskiwała ogniście każdy wybitniejszy ustęp sztuki. *S. W.*

\+ **Praktyczna gramatyka** języka niemieckiego dla Polaków. Ułożył profesor dr. Albert Zipper. Wiedeń 1899. Nakładem Maurycego Perlesa. Brak dobrego podręcznika do nauki języka niemieckiego, którybyby umożliwiał nauczenie się tego języka bez pomocy nauczyciela, skłonił znanego u nas germanistę prof. dra Alberta Zippera, do napisania dzie-

ta, które w sposób przystępny, ale oparty na naukowej znajomości języka, może nauczyć Polaka czytać, pisać i mówić po niemiecku. Dzieło to składa się z dwóch części: z gramatyki właściwej i z ćwiczeń i podzielone jest na osiemdziesiąt lekcyi. Każda lekcya składa się z części gramatycznej, pewnej ilości słówek i opartych na nich ćwiczeń polsko-niemieckich i niemiecko-polskich. Całe dzieło jest tak ułożone, że kto sumiennie przestudyuje lekcyę za lekcyą, przećwiczy ćwiczenia i ponauczа się słówek, ten może nie tylko rozumieć co czyta, lub co mówią do niego, lecz pisać a nawet mówić po niemiecku o ile tylko może być tego w życiu potrzeba i to w sposób poprawny i zgodny z duchem niemieckiego języka.

* **Album arcyks. Albrechta.** Z okazyi odsłonięcia pomnika arcyks. Albrechta w Wiedniu ukazało się w nakładzie wiedeńskiej księgarni Perlesa piękne album, zawierające jego biografię w słowie i obrazie, które zainteresuje niezawodnie sfery wojskowe, ale każdego miłośnika historyi. W szeregu dobranych przez malarza Rauchingera artystycznie wykonanych ilustracyj znajdujemy kilka portretów zmarłego dowódzcy i jego familii, szkice najwybitniejszych epizodów jego życia i czynów i inne sceny, przypominające jego działalność. Biografia arcyksięcia jest pióra Oskara Taubera i odznacza się dokładnością i zapałem.

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 13go do 19 maja 1899 — bez opłaty akcyzowej: Pszenica 8.35 do 8.65, żyto 6.45 do 6.70, jęczmień browarny 6.25 do 6.65, jęczmień pastewny 5.25 do 5.65, owies 6.10—6.35, hreczka 7.00—7.50, kukurudza zeszłoroczna 5.15 5.40, kukurudza nowa 0.00 do 0.—, proso 0.— do 0. — groch do gotowania 6.25 do 7.—, groch pastewny 5.50 do 5.75, soczewica 0.— do —.—, fasola 0.—0.—, bobik 4.90 do 5.10, wyka 4.50 do 4.95, koniczyna czerwona 44.00 do 51.00, koniczyna biała 32.50 do 47.50, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—, tymotka 17.00 do 20.00. anyż rosyjski —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, kminek 00 - 00, rzepak zimowy 10.00 do 10.40, rzepak nowy —.— —.—, lnianka —. do —.—, nasienie lniane —. —, nasienie konopne do, chmiel —.— do —.—, nafta zwykła 17.00 do 18.00, nafta salonowa 19.00 do 20.—, olej lniany 32.00—32.50, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 16.20 do 16.40.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 19 maja.

Odbyt na mąkę wcale się nie poprawia, tak, że młyny widzą się spowodowane do ograniczenia produkcyi i kupują obecnie mało. Z tego powodu ceny zboża, które chwilowo wzmocniły się, znowu zaczynają się obniżać, a tem bardziej, że stan urodzajów przedstawia się wogóle bardzo ładnie.

Płacono: pszenicę białą od 8·60—9.—, czerwoną 8.65 do 9.10 złr., żółtą 8.65 do 9.00 złr., żyto 6.90 do 7.50 złr., jęczmień browarny 0.— do 0·— złr., na krupy 5.25 do 6.75 zł., owies 6.00 do 6.40, rzepak —.— do —.— złr., konicz czerwony —.— do —.— złr., biały —.— do .— zł., kukurudza —.— do —.— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 23 maja. Uroczystości odsłonięcia pomnika feldmarszałka arcyksięcia Albrechta sprzyjała piękna pogoda. Pomnik odsłonięto w niedzielę o godzinie 2 popołudniu w obecności Cesarza, wszystkich niemal członków domu cesarskiego, księcia regenta bawarskiego Luitpolda i innych książąt zagranicznych w tym celu do Wiednia przybyłych, reprezentantów cesarza niemieckiego, deputacyj pułków pruskich, bawarskich, saskich i rosyjskich, które nosiły imię arcyksięcia Albrechta, najpierwszych dostojników cywilnych i wojskowych Austro-Węgier, oraz olbrzymiego zastępu ze wszystkich stron państwa przybyłych oficerów armii, obu obron krajowych i marynarki, tudzież tłumów publiczności. Pomnik jest dłuta rzeźbiarza Zumbuscha.

Po odsłonięciu pomnika, czego dokonał sam Cesarz, udał się Monarcha w towarzystwie księcia regenta Luitpolda, wśród entuzyastycznych owacyi publiczności do Burgu. Popołudniu odbył się w apartamentach nowego i starego Burgu wielki obiad galowy podczas którego Cesarz wzniósł następujący toast:

„Wzniosła uroczystość, którą dzisiaj pełen wdzięczności dla armii wspólnie z nią obchodziłem, odbyła się w życzliwej obecności Jego królewskiej Wysokości Księcia regenta bawarskiego i spokrewnionych z moim domem książąt. Cesarz Wilhelm okazał w nadzwyczajnie znamienny sposób swoją sympatyę dla pamięci arcyksięcia Albrechta, dla mnie i mojej armii wysyłając tu właśnie owego znakomitego jenerała, który przed laty z polecenia swojego najwyższego wodza wręczył arcyksięciu Albrechtowi buławę pruskiego marszałka. Deputacye rosyjskich, pruskich, bawarskich i saskich pułków, których właścicielami był arcyksiążę Albrecht, stanęły dzisiaj obok moich jenerałów i oficerów przybyłych z najodleglejszych garnizonów monarchii, aby powitać dokonanie szlachetnego dzieła. Wznoszę mój puhar w duchu niewygasłej pamięci marszałka, na cześć cesarza, królów, książąt i tych wszystkich, którzy przyczynili się do uświetnienia dzisiejszej uroczystości, zgotowanej mi przez moją wierną armię".

Wieczorem odbyło się w operze nadwornej przedstawienie teatralne, na które tylko wojskowi otrzymali zaproszenia. Na przedstawieniu byli obecni wszyscy obcy książęta i arcyksiążęta. O godz. 8 zjawił się w środkowej loży Cesarz. Muzyka zagrała hymn ludowy. Wszyscy powstali z miejsc i wznieśli okrzyk *Hoch!* Cesarz skłonił się, dziękując, poczem z powodu ciężkiej żałoby opuścił lożę. Przedstawienie zakończyło się apoteozą.

Dla wszystkich tych oficerów, którzy w swoim czasie jako adjutanci lub oficerowie ordynansowi należeli do świty arcyksięcia Albrechta, kazał Cesarz wybić medal pamiątkowy, który ci oficerowie mieli na sobie już podczas galowego obiadu

Na zakończenie uroczystości odbyło się w Burgu wielkie przyjęcie wojskowe. Wzięło w niem udział około 1600 osób, między nimi arcyksiążęta i obcy książęta, zagraniczni oficerowie, attachés wojskowi i prawie cała generalicya Cesarz był na przyjęciu przez czas dłuższy i odbył *cercle*.

Wiedeń 23 maja. Prezes gabinetu węgierskiego Szell wyjechał stąd wczoraj do Budapesztu, powrócił jednakże już dzisiaj, aby prowadzić dalej rokowania ugodowe. Wraz z nimi przybyli ministrowie węgierscy Lukacs, Daranyi i Hegeduess, ze strony zaś austryackiej biorą udział w rokowaniach hr. Thun, dr. Kaizl i br. Dipauli. Sądzą, że decyzya zapadnie w dniach najbliższych.

Wiedeń 23 maja. Do *N. W. Tagblatt* donoszą z budapeszteńskich sfer wojskowych, że rząd węgierski zamierza przekształcić oficerski korpus lekarski w ten sposób, iż lekarze wojskowi mianowani będą oficerami sanitarnymi.

Petersburg 23 maja. Wedle doniesienia z Rygi, zaszły tam w dniach ostatnich zaburzenia robotnicze. Strejkujący robotnicy kilku fabryk uderzyli na policyę, przybyłą dla ich rozproszenia, zburzyli kilka domów i wzniecili w kilku punktach miasta pożary. Wojsko wystąpiło i uderzyło na ekscedentów; kilku robotników zabito, a kilkunastu zraniono. Wczoraj w mieście panował już spokój.

Dijon 23 maja. Z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika b. prezydenta republiki francuskiej Carnota, która odbyła się w obecności prezydenta Loubeta, całe miasto świątecznie przystrojono. Po spadnięciu zasłony z pomnika wygłosił prezes gabinetu Dupuy mowę, przypominając te gorące sympatye, jakie okazywała Francya Carnotowi i ów głęboki żal, jaki obudziła w kraju i za granicą tragiczna jego śmierć. W końcu wspomniał Dupuy, że Carnot wziął udział w przyjściu do skutku owego aliansu, który przekształcił stosunki europejskie zarówno pod względem moralnym, jak politycznym.

Prezydent Loubet, przyjmując oficerów, wygłosił do nich mowę, w której powiedział: „Serce armii uderza gorąco dla narodu francuskiego, z którego armia ta wychodzi i do którego wraca, z którym dzieli najszlachetniejsze uczucia, lecz niestety także i jego namiętności, bo jakżeż mogłoby być inaczej? Lecz armia przejęta jest nawskroś poczuciem swoich obowiązków, oddana szczerze republice, to też rząd republikański znajduje w niej silną ostoję".

Ateny 23 maja. Wskutek dwóch wypadków dżumy w Aleksandryi, zaprowadzono tutaj kwarantannę na statki przybywające z Egiptu.

Konstantynopol 23 maja. Porta poleciła ambasadorom tureckim w Paryżu i Londynie wnieść pisemny protest przeciw konwencyi, zawartej między Anglią a Francyą w sprawie afrykańskiej.

Opawa 23 maja. Odbywa się tu z wielką ostentacyą ze strony Niemców zjazd Schulvereinu.

Haga 23 maja. Zastępca „Biura Reutera" miał kilka interwiewów z delegatami wielkich mocarstw, aby dowiedzieć się, jakie są ich zapatrywania na konferencyę pokojową. Opinie wszystkich, którzy zostali o to zapytani, były jednozgodne, mianowicie: że konferencya będzie w stanie pewne praktyczne propozycye przedłożyć rządom, jak np. propozycyę w sprawie humanizmu wojennego, w sprawie rozszerzenia konwencyi genewskiej na wojnę morską, oraz powzięcia postanowień w celu ochrony prawa własności przy wojnach morskich.

Uczestnicy konferencyi przekonani są o wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich cięży; spodziewają się również, że konferencya wywrze wielki wpływ na przyszłą europejską sytuacyę. O naradach dotyczących kwestyi uzbrojenia wyrażają się przedstawiciele mocarstw sceptycznie, twierdząc, że rozbrojenie może być tylko naturalnym skutkiem polepszenia się ogólnej sytuacyi i coraz rzadszego zdarzania się wojen; ale możliwem jest, że konferencya przekona się, iż są inne, pokojowe środki, niekoniecznie wojna, za pomocą których mogłyby być usuwane trudności.

Delegat Stanów Zjednoczonych Andrew D. White upoważnił zastępcę Biura Reutera do ogłoszenia oświadczenia, że według jego przekonania sytuacya jest bardzo korzystną, oraz, że wierzy, iż konferencya osiągnie pewne praktyczne rezultaty w sprawie utworzenia sądów rozjemczych.

Wiedeń 23 maja. Parlamentarna komisya młodoczechów zbierze się na konferencyę dnia 25 b. m. Następnie odbędzie się konferencya przewodniczących klubów prawicy. Także parlamentarna komisya Koła polskiego zbiera się w tym tygodniu.

HOTEL IMPERIAL
(pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia)
Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 23 maja. W. Bartoszewski, J. Mandl i A. Grossman z Wiednia. F. Wynen z Kolomby. Ks. W. Gedroyć z Mostów Wielkich. Dyr. A. Schütz, J. Tołłoczko i W. J. Bober z Krakowa. S. Dąbski z Rudna. Ks. W. Kinal z Lubaczowa. F. Luttich z Wendelstein. B. Tomözy z Budapesztu. J. Perlmutter z Lipicy. J. Pawłowicz z Podbuża. E. Schnell z Brodów. T. Czerker z Jass.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 23 maja. Dr. B. Łaorski z Buska. Dr. W. Weygert z Podlisek. C. Hadinger z Wiednia J. Ohanowicz z Rosyi. E. Glogier z Tarnopola. E. Kunz z Saksonii. J. Lustig z Wiednia. J. Jaroszyński z Błudnik. M. Udrycka z Mostów. Ks. M. Sroka z Iwanówki. K. Mysłakowski z Mogielnicy. S. Marmorosch z Kołomyi.

HOTEL FRANCUSKI
plac Maryacki
i Hotel pod trzema Murzynami
ul. Krakowska l. 9
Ludwika Stadtmüllera własne.

Przyjechali dnia 23 maja. R. Ujejski z Pawłowa. Inż. Rouveure z Paryża. Ks. prałat Kluczyński z Petersburga. Hr. M. Łępicka z Przemyśla. H. E. Reitmann z Czerniowiec. J. Biechońscy z Brzeżan. P. Wybranowscy z Czepernossów. P. Brzozowski z córką z Wołynia. W. Zoltau, J. Grunwald i E. Ersike z Budapesztu. J. Kohler i Destetez Zabłociec. Hr. Komorowska z Król. Pols. P. Aschenbrenner z Pragi. Inżyn. Kreuz z Jarosławia. L. Rosset, J. Kohn, J. Schartelmüller, P. Sterk, K. Guttmann i E. Grossmann z Wiednia. J. Quappich z Przemyśla. W. Jastrzębski z Teleśnicy. Stef. Nanowski z Koniuszki. Ks. S. Hojnarowicz z Jabłonowa. Dr. M. Jajus z Sokala. Dr. J. Gottfried z Husiatyna.

NADESŁANE.
Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności

Lwów 23 maja. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 210 50 do 212 50 Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 289 00 do 292 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, 381.— do 391·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205· – do 212· –. Tow. budowy wagonów w Sanoku 258·— do 265·—. Banku dla handlu przemysłu po 200 zł. 200 00 do 200·00.

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 110.20 do 110 90 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.— do 100 70, 4 proc. los w 60 lat 96.50 do 97·20. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 61 lat 100 80 do 101·50. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·— do 98·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 97 50 do 98·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 97·50 do 98·20, 4 proc. los w 56 lat 95·80 do 96·50.

Obligi za 100 zł., Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 98.00 do 98·70. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102 50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102·00 do —·— Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97 50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 104.00 do —·—. 4 proc. z 1893 r. 97.00 do 97·70, 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 94 30 do 95·00.

Monety. Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9.52 do 9·62. Półimperyał 9.50 do 9·60. Rubel rosyjski papierowy 127·40 do 128.40. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·15.

Wiedeń 23 maja. (Giełda towarowa). Spirytus 16·50—16.70. Nafta galicyjska bez zmiany. Cukier 14·55.

Berlin 23 maja. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·90. Spirytus 40·10.

Paryż 23 maja. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 102·35. Mąka na miesiąc bieżący 43·65.

Wiedeń 23 maja. (Giełda zbożowa). Pszenica na maj-czerwiec 8·84—8·86, na jesień 8·49—8·52; żyto na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 6·95—6·96; kukurudza na maj-czerwiec 4·76—4·78, na czerwiec-lipiec 0·00, na lipiec-sierpień 4·86—4·88; owies na maj-czerwiec 5·87—5·89, na jesień 5·81—5·82; rzepak na sierpień-wrzesień 12·55—12·65; olej rzepakowy na maj 31—32, na wrzesień-grudzień 0·00. Tendencya silna. Pogoda: piękna.

Budapeszt 23 maja. (Giełda zbożowa). Pszenica na maj 9·13—9·14, na październik 8·27—8·28; żyto na maj 0·00—0·00, na październik 6·71—6·73; kukurudza na maj 4·52—4·53, na czerwiec 4·53—4·55, na lipiec 4·58—4·59; owies na maj 0·00—0·00, na październik 0·00—0·00; rzepak na sierpień 12·35—12·45. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna silna. Pogoda piękna.

JEDWAB FULAROWY

65 ct. do 3 złr. 35 ct. za metr w najnowszych deseniach i kolorach

jakoteż czarny, biały i kolorowy Jedwab Henneberga od 45 ct. do 14 złr. 65 ct. za metr, gładkie w paseczki, kratki i desenie, adamaszki itd. (około 240 rozmaitych gatunków a 2000 rozmaitych kolorów, deseni itd.

Na suknie i bluzki wprost z fabryki. Wysyłki dla prywatnych osób już z opłaceniem cła i porta.

Próbki wysyła się odwrotną pocztą

(Porto listowe podwójne do Szwajcaryi).

G. Henneberga, Fabryki jedwabiu w Żurychu (Ck. nadworny dostawca).

Krynica.

Udającym się do Krynicy P. T. Turystom i Gościom kąpielowym, poleca się znaną

z wygód i dobrej kuchni Willę Trzech Róż,

obok parku, łazienek i źródła położoną. Ceny umiarkowane, powozy na miejscu.

Zarząd.

Dr. W. Kretowicz

ordynuje **w Karlsbadzie.** mieszka, Kaiserstrasse Haus-Warschau.

Rowery angielskie

od 120 złr. sztuka poleca handel **Hawranka, Teatralna 10.**

PIWOWAR

Polak, fachowo wykształcony, z wieloletnią praktyką w wielkich browarach, obecnie dzierżawca browaru w dolnej Austryi, chcąc ze względów rodzinnych powrócić do kraju, poszukuje posady piwowara od pierwszego czerwca b. r. Zgłoszenia pod adresem **Dr. Edward Witkowski** c. k. lekarz powiatowy w Łańcucie.

TUTKI EGIPSKIE „PRIMUS“ niełuszczone **wszędzie do nabycia** Fabryka Lwów Małeckiego 9.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz“ ul. 3 Maja 1 2 Lwów.

Maszyny do szycia Singera ręczne od 25—50, nożne od 27—65 złr. Największy skład w kraju, roczna sprzedaż 750 maszyn 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru, proszę żądać cenników. **Józef Iwanicki** Akademicka 26.

Folwark

ładnie zagospodarowany, obszaru 70 morgów, korzystnie do sprzedania. Bliższa wiadomość kancelarya adwokatów **Lisiewiczów. Lwów, Wałowa 23** (Bernardyńska 3).

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbite materacy (trzy poduszki) zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia od 50 ct. metr. **Józef Schuster,** Lwów Kopernika 5.

Majątek z dwóch folwarków obszaru 440 m dwa kilometry od kolei korzystnie do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokatów **Lisiewiczów Lwów Wałowa 23.**

Ekonom dublańczyk z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady. Adres **Wojciechowski** poczta **Nowica.**

Pośrednictwo w sprzedaży i zrealizowaniu wynalazków, Lwów Biuro „Impressa“.

Wolne posady: Rządców, Ekonomów, Pisarzy, Leśniczych, Ogrodników, Młynarzy, Nauczycielek, Bon, Gospodyń, Ekspedytorów poczt ma zaraz Biuro Rekomendacyjne „Impressa“ Lwów ul. Mickiewicza l. 22. Reflektantów na powyższe posady mieszkających na prowincyi prosi się o załączanie przy kopiach świadectw 2 znaczków pocztowych po 5 ct.

Mieszkanie z ogrodem do najęcia, willa Helena (Kastelówka). Wiadomość w handlu Jana Bromilskiego.

Apteka na prowincyi do wydzierżawienia od września br. Wyjaśnień udziela adw. Dr. W. Kulikowski we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 5.

Młyn parowy wodny

w Białej pod Rzeszowem jest do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dobr w Tyczynie.

U Troczyńskiego w Pasażu Hausmann:
Funt **Herbatników** 60 ct.
„ **Pomadek** 60 ct.
„ **Karmelków** 40 ct
„ **Czekoladek** 1 złr.
Wyrób własny.

Wanny nasiadowe 5.50, 6, 6.50, 7 i 8.50 Z Gościcki, Gródecka 69 Lwów.

Rośliny dywanowe

Alternanthera, Acherantus, Ageratum, Gnafalium, Iresine, Jedum, Coleus w najładn. odmianach i t. p. **SZPARAGI** 1 kg. 70 ct. oferuje **Ogród w Lubyczy królewskiej, poczta i stacya kolei Lwów-Bełzec.**

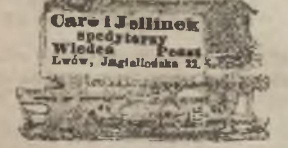
Konkurs.

Prezydent król. stol. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kierownika miejskiego Biura pośrednictwa pracy z płacą 1200 złr. rocznie.

Kandydaci winni się wykazać:
1. że nie przekroczyli 40 rok życia:
2. że ukończyli szkoły średnie;
3. że posiadają znajomość ustaw i stosunków, odnoszących się do klas pracujących;
4. uzdolnienie konceptowe

Posada ta nie jest stałą.

Podania wnosić należy na ręce prezydyum magistratu do dnia 5 czerwca 1899 r.



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach lądem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscu.

Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe **Sassowskie** przerabia na **książeczki** (do kręconych papierosów) oraz na **tutki cygaretowe** wyłącznie firma S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

HERA Najnowszy Najlepszy Barwik na włosy

E. Linka



roślinny, nieszkodliwy, przez władze pozwolony, nie zawiera ołowiu, miedzi, srebra, rtęci, daje przy najprostszym sposobie użycia posiwiałym włosom poprzednią barwę naturalną natychmiast od najjaśniejszego blond po ciemnoczarnego, a to tak, że barwa ani przy myciu mydłem ani w parni nie schodzi. Cena zł 2.50 i 1.50, pocztą 20 ct. więcej. **E. LINK, specyalista w fryzowaniu i farbowaniu włosów. Wiedeń I. Habsburgerstrasse 9** Świadectwa i uznania są do przeglądniecia. Prospekta gratis i franco. Odsprzedającym znaczny rabat. Skład w aptyce Ruckera, Lwów.

Na sezon!!!

Farby olejne, lakiery, cement, gips, carbolineum, gąbki, kręgle, antymolina, naftalina, papier i lep na muchy, przybory dla hydropatyi, kit ogrodniczy, lakiery do bucików, śrót dla myśliwych, lonty dla kamieniołomów i przyrządy miernicze dla inżynierów, geometrów i leśniczych.

Piotr Mikolasch i Sp.

LWÓW

Cenniki na żądanie franco.

Proszę żądać rzeczywiście NAJLEPSZY w świecie PAPIER CYGARETOWY

ABADIE



KAŻDY PAPIEREK ZE ZŁOTYM DRUKIEM Nie tłuszczeje. Nie gaśnie. Nieszkodliwy dla zdrowia.

Krople żołądkowe Brady'ego



(przedtem Mariacelskie Krople żołądkowe)

sporządzone w aptece **„zum König von Ungarn“ Karola Brady w Wiedniu I. Fleischmarkt 1.** stary i znany środek leczniczy działający znakomicie i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu i innych dolegliwościach.

Cena flaszki 40 ct., podw. flaszki 70 ct.

Muszę zwrócić uwagę powtórnie, że moje krople żołądkowe częstokroć fałszowane bywają. Należy zwrócić uwagę przy zakupnie na powyższą markę ochronną **z podpisem C. Brady** i wszystkie wyroby jako nieprawdziwe zwrócić, które nie są powyższą marką i **podpisem C. Brady** zaopatrzone.

Krople żołądkowe apt. K. Brady

(dawniej Mariacelskie żołądkowe krople)

są w czerwone pudełka opakowane i obrazem Matki Boskiej Mariacelskiej (jako marką ochronną) zaopatrzone. Pod marką ochronną musi się znajdować podpis C. Brady. Części składowe podane.

Prawdziwe krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.

Kufekowa mączka dla dzieci

przez lekarskie powagi polecona
najlepszy środek pożywienia dla dzieci
najlepszy dodatek dla mleka
najlepszy środek dietetyczny dla dzieci chorych na kiszki i żołądek
Do nabycia w aptekach i drogueryach w puszkach po 45 kr. i 1 złr.
R. Kufeke, Wien VI/2 Stumpergasse Nr. 44/46.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

Sezon 1899!! **Sezon 1899!!**

Świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne ze źródeł naturalnych **poleca handel**

Karola Bałłabana we Lwowie.

!BIAŁE I PIĘKNE RĘCE!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Jan Ihnatowicz

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 3. Filia Przemyśl ul. Franciszk. 24.

Na życzenie P. P. restauratorów tudzież aby konsumentom podać źródła gdzie można dostać tylko naszego marcowego piwa podajemy poniżej spis lokalów w których jest na składzie wyłącznie tylko najlepsze

Piwo Marcowe

z naszych browarów:

Adler Markus plac Akademicki.
Baumanna Nathana Synowie, Ruska 18.
Blassberg Szymon ul. Kamińskiego 1.
Bohrer M., Plac Gołuchowskich 14.
Danilewicz J. Podzamcze, dworzec.
Fall Antoni ul. Gródecka 58.
Fleischmann M. ul. Żółkiewska.
Flieg Józef ul. Jagiellońska 22.
Fuchs A. ul. Łyczakowska 11.
Graf F. ul. Karola Ludwika 33.
Guttman Ch. plac Gołuchowskich 11.
Heller Jakób ul. Sobieskiego 24.
Kalter Szymon ul. Ruska 10.
Katz Mayer ul. Rejtana 9.
Kohn Kalman plac Gołuchowskich 10.
Kraus Szymon ul. Szpitalna 20.
Krell B. ul. Słoneczna.
Landes H. ul. Skarbkowska 4
Löwenheck J. ul. Trybunalska 4.
Łopaciński Wojciech ul. Gródecka 79.
Melzer Bernard, ul. Sobieskiego 9.
Merger H. Rynek.
Moller R. Trybunalska.
Melzer Bernard ul. Sobieskiego 9.
Piepes B. ul. Wałowa 11.
Probstein W. ul. Sobieskiego 8
Reichenstein M. ul. Żółkiewska 29.
Rudolf, ogród Jezuicki.
Rudziński A. dworzec główny.
Schapira S. Rynek 26.
Spiegel Moryc ul. Żółkiewska 14.
Stoff S. ul. Sobieskiego 26.
Teichinger Józef ul. Słoneczna.
Tomicki R. Łyczaków, hotel de Laus.
Töpfer Naftuła ul. Trybunalska 12.
Wang M. ul. Sobieskiego 14.
Wiksel Maks i Syn. ul. Ormiańska 5.
Zehngut Z. ul. Karola Ludwika 23.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.



Niedoścignione w gatunku i piękności są **sławne w świecie**

Meissnerowskie piece kaflowe

firmy

Knapp et Simmel, Wiedeń I. Reichsrathsstrasse 9.

Specyalności:

Idealno-trwało-palące piece kaflowe i kominki

Systemu Knapp & Simmel

najlepsze piece na świecie

Idealno-trwałopalące-piece kaflowe

do niezawisłego opalania 2 lub 3ech pokoi tylko jednym piecem.

Epokowy wynalazek: Wielka oszczędność na materyale palnym.
Wielka oszczędność na obsłudze.
Wielka oszczędność na miejscu.

Kuchnie oszczędne, wanny i ubieranie ścian.

TANIE CENY.

Dla nowych budowli, willi, mieszkań itd. Cenniki na żądanie.

Bank zaliczkowy we Lwowie

w gmachu własnym przy ulicy Hetmańskiej l. 10

przyjmuje do oprocentowania

wkładki na książeczki

za opłatą 4½% od sta rocznie opłacając z własnych funduszów podatek rentowy.

Biura Banku otwarte codziennie od godziny 9tej rano do 2ej popołudniu mieszczą się **w gmachu własnym** przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

SASKIE POŃCZOCHY SKARPETKI dla pań, mężczyzn dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

poleca dzieła naukowe pedagoga **REUSSNERA:**

„NAJLEPSZA METODA“

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła:

„Samouczek“ **Polsko niemiecki,** kurs wstępny, **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct., I kurs 90 ct., II kurs zł. 2.30, — komplet (oba kursy zł. 3.—.

„Samouczek“ **Polsko-francuski,** I kurs 13 zeszytów. II kurs 24 zeszytów, gramatyka polsko francuska 10 zeszytów po 22 ct. każdy.

„Samouczek“ **Polsko-angielski** I kurs zł. 1.12, II kurs zł. 1.88, komplet zł. 2.62.

Do nabycia także w księgarniach: *Leona Bodeka we Lwowie, F. Westa w Brodach, Kubaczka i Lunge w Białej* i we wszystkich innych księgarniach.

Róże

wysokopienne 40—50, Lewkonie, Werbeny, Salwia i karafioły kopa 40 ct. Goździki praw. sztuka 5. Astry, Bratki, Stokrótki, Balsaminy, Cynie, Petunia, Goździki, Nikotiana, Lobelia i inne kopa 20 ct. Selery, kalarepa, kapusta 15 Cebula i sałata 10 ct. Bukiety, wieńce, dekoracye poleca

SCHMIDT

Stanisławów, Halicka.

NAJTAŃSZE! CHIFFONY, SHIRTINGI w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE Próbki na żądania posyłam

Tadeusz Kuschée

Lwów ul. Akademicka l. 3

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

KÓŁ (rowerów)

z fabryk: **DÜRKOPPA we Wiedniu, Humbera w Anglii.**

Wszelkie potrzeby i przybory dla kolarzy. Lawn Tennis, Croquet-Fostbal. Wszelkie naprawy przyjmuje się.

Cenniki na żądanie.

Wyrób krajowy.

Fabryka surogatów kawy

JE. Bar. Romaszkana w Horodence

poleca swoje najprzedniejsze wyroby cykoryi.

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach korzennych.

!! Na sezon letni !!

do odświeżania i konserwowania

LETNICH BUCIKÓW

Kremy żółte, pomar. i brunatne
Kremy białe i czarne do lakierów
Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Glazurę żółtą, pomar. i brunatną
Lakiery do skór *Chevreaux*
Lakier „Gärtnera“ na obuwie
Apreturę na obuwie
Wazelinę do konserwowania skór
Jakoteż oryginalne angielskie
Lakiery i kremy na skórę

polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów ul. Hetmańska l. 4

Agronom

z niższą szkołą rolniczą i trzyletnią praktyką przy gospodarstwie, poszukuje posady od 1go lipca. Adres **Wojciech Lagięć** w gorzelni **Siebierzów p. Ostrów koło Sokala.**

Na sezon letni!

KRĘGLE i KULE
do kręgli z drzewa „Lignum sanctum“.
LAVN TENNIS
RAKIETY i PIŁKI
do Lavn-Tennis.
KROKIETY
HAMAKI
dla dorosłych i dla dzieci.
PRZYRZĄDY pokojowe
gimnastyczne.
HUŚTAWKI
dla dzieci ogrodowe

polecają najtaniej

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów ul. Hetmańska l. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

Majątek

obszaru 480 morgów najlepszej ziemi pszennej, nad Wisłą położony, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi w bardzo dobrym stanie, tudzież z inwentarzem żywym i martwym, we własnym zarządzie zostający, 3 kilometry od stacyi kolejowej oddalony, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udziela kancelarya adw. **Dra Chwaliboga w Jaśle.**

Niezawodne środki!

przeciw

MOLOM i OWADOM

Antimolinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
Rozpylacze do proszku i płynów

polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Sekret piękności!

Jedynie najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania twarzy w świeżości i bez zmarszczek do najpóźniejszego wieku jest krem pod nazwą

Balsam młodości.

Krem ów usuwa w krótkim czasie plamy, pryszcze, dzioby, czerwoność nosa, piegi, wągry, opalenie słoneczne i wszelkie wypryski skórne i nadaje cerze młodzieńczy wygląd. Krem ten poddany analizie chem. okazał się czysto roślinnym niezawierający stanowczo żadnych składników mineralnych Cena słoika mniejszego 50 ct. i 1 zł., większego 2 zł. Do nabycia: Nieustająca wystawa, Lwów plac Halicki 10. Magazyn mód P. Mantuani plac Halicki 10. Zamówienia en gros Biuro „Impressa“ Lwów.

Do odświeżania

kapeluszów słomkowych

poleca

O. T. Wincklera Syn

we Lwowie Rynek l. 28

LAKIERY KOLOROWE

we flaszeczkach i na wagę.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Drukarnia narodowa Stanisław Maniecki i Spółka — Lwów Hotel Georga